Wrocławskie Studia Wschodnie
22 (2018)
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Sergiusz Leończyk, *Polskie osadnictwo wiejskie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia" Republiki Chakasja, Warszawa 2017, ss. 315 plus 6 nlb stron ilustracji, 3 mapy na okładkach wewnętrznych i 5 stron reklamowych

W polskich opracowaniach historycznych, podobnie jak w „historii mówionej", nasza obecność na Syberii (szeroko rozumianej) to przede wszystkim — choć nie tylko — martyrologia i dokonania naukowe rodaków, głównie zesłańców. Historyczne, polityczne i kulturowo-tożsamościowe uwarunkowania takiego stanu rzeczy są w Polsce oczywiste[1]. Wielokrotnie natomiast musiałem tłumaczyć takie rozłożenie akcentów badaczom i studentom rosyjskim. Co ciekawe, tematyka prac historyków rosyjskich zajmujących się problematyką polsko-syberyjską wygląda podobnie[2] (na tym tle wyróżnia się wydana właśnie w polskiej wersji książka Swietłany Muliny o adaptacji społecznej polskich zesłańców po powstaniu styczniowym[3]). Tylko po części taki stan rzeczy tłumaczy fakt, że niektórzy z tych rosyjskich badaczy to syberyjscy Polacy, a polscy badacze Syberii z poprzednich wieków — jak mi wytłumaczyli rosyjscy współpracownicy w reakcji na mój ubiegłoroczny tekst o polskich badaniach etnograficznych tej krainy[4] — uważani są przez nich za przedstawicieli nauki rosyjskiej. Postawie naukowców rosyjskich warto by poświęcić osobne studium, tu jednak przywołuję ją — obok podejścia naszych badaczy — jedynie po to, by podkreślić wagę podjęcia przez Sergiusza Leończyka w osobnej książce tematu polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii. Nie jest wprawdzie aż tak, jak pisze autor we *Wstępie*, że „niemal zupełnie »białą plamą« do dziś pozostaje proces emigracji Polaków na Wschód, a przede wszystkim na tereny Syberii" i że: „Zapomina się, albo tylko w niewielkim stopniu nadmienia, o Polakach, którzy przez cały XIX wiek, aż

[1] Pisał o tym m.in. Antoni Kuczyński w *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1998. Nie ma potrzeby rozwijać tutaj tego wątku.

[2] Por. W. Caban, *Zsyłka Polaków na Syberię w XIX wieku. Przegląd publikacji polskich i rosyjskich/radzieckich*, „Przegląd Historyczny" 105, 2014, z. 4, s. 99–123; W. Olszewski, *Polska obecność na Syberii Zachodniej w pracach współczesnych badaczy rosyjskich*, [w:] *Polacy na obczyźnie*, red. S. Kowalska, A. Kędziora, M.J. Śmiałek, Poznań-Kalisz 2016, s. 11–22.

[3] S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja społeczna powstańców styczniowych na Syberii zachodniej*, Warszawa 2017.

[4] В. Ольшевски, *Польские этнографические отношения с Сибирью и Казахстаном с середины XIX до начала XX века в контексте развития теоретической этнологии*, „Вестник Томского Государственного Университета. История" 2017, nr 49, s. 123–127.

© for this edition by CNS

do pierwszej wojny światowej, przenosili się na Syberię w poszukiwaniu pracy" (s. 3), rzeczywiście jednak jego książka stanowi pierwsze całościowe i tak obszerne studium zakreślonego tytułem tematu. Dodam, że jest to opracowanie zapowiadane od kilku lat i bardzo oczekiwane przez środowisko badaczy problematyki polsko-syberyjskiej.

Sergiusz Leończyk jest syberyjskim Polakiem, wywodzącym się z osadnictwa wiejskiego, które uczynił przedmiotem swojego studium (jego rodzina przyjechała na Syberię w roku 1914 spod Lidy). Był podczas zamieszkiwania w Rosji jednym z liderów syberyjskich Polaków i nadal tak jest tam postrzegany. Nie sposób spotkać wśród członków polskich stowarzyszeń na Syberii osoby, która by go nie znała, choć od sześciu lat mieszka na stałe w Polsce. W Rosji zdobył wykształcenie i rozpoczął pracę naukową (trwającą osiem lat). W Polsce w 2004 roku uzyskał stopień doktora historii i kontynuował swoją aktywność badawczą jako adiunkt na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Jest więc po części przedstawicielem nauki rosyjskiej (i reprezentantem środowiska naukowego polsko-syberyjskiej diaspory), po części polskiej. Znajomość tych kulturowych kontekstów, związanych z postacią autora, ułatwia odbiór książki, w dużej części pomaga zrozumieć też zarówno jej mocne, jak i słabe strony.

Z siedmiu zasadniczych części (rozdziałów) książki, pięć pierwszych (98 stron) poświęcono polityce kolonizacyjnej rosyjskiego imperium na obszarze Syberii w ogóle oraz politycznym, ekonomicznym i (w znikomym stopniu) kulturowym uwarunkowaniom emigracji z terenów zaboru rosyjskiego z zamiarem wiejskiego osadnictwa w tej krainie. Z tych pięciu trzy rozdziały dotyczą obszaru Królestwa Polskiego (58 stron), jeden (16 stron) — Kresów Wschodnich I Rzeczypospolitej, pozostających poza granicami Królestwa. Polskim wsiom na Syberii i warunkom życia ich mieszkańców w zakreślonym tytułem okresie autor poświęcił dwa rozdziały: szósty (*Polskie osady na Syberii. Problemy zagospodarowania i adaptacji* — 32 strony) oraz siódmy (*Życie religijne polskich włościan-przesiedleńców na Syberii na przełomie XIX–XX wieku* — 32 strony). Całość zaopatrzona jest jeszcze w piętnastostronicowy *Wstęp*, zawierający charakterystykę bazy źródłowej i zawartości kolejnych rozdziałów, dziewiętnastostronicowy *Epilog*, w którym autor przedstawił losy polskich osadników od wybuchu rewolucji październikowej do czasów współczesnych oraz dwie i pół strony *Zakończenia*, będącego przede wszystkim informacją o pochodzeniu autora i okolicznościach jego zaangażowania w aktywizację kulturową współczesnej polskiej diaspory syberyjskiej. Rzecz dopełniają trzy mapy na okładkach wewnętrznych oraz łącznie 140(!) stron obejmujących bibliografię (wykazującą nie tylko pozycje wykorzystane przez autora, ale i inne, uznane przez niego za istotne), indeks osób i nazw geograficznych, obcojęzyczne streszczenia, wykaz skrótów i różnego rodzaju aneksy — nie zawsze tak nazwane i mniej lub bardziej związane z treścią i tematyką książki lub z osobą autora. Zwracam uwagę na te (dys)proporcje, ponieważ są one — moim zdaniem — w pewnej części efektem dostępności lub nie materiału źródłowego, w pewnej jednak — wynikiem wskazanych wyżej kontekstów kulturowych, w jakich osadzony jest autor. Mam tu na myśli zarówno kwestie warsztatowe, redakcyjne, rozłożenie akcentów czasami pod czytelnika polskiego, czasami pod rosyjskiego. Oczywistym wynikiem funkcjonowania autora na pograniczu kultur i wybrania przez

© for this edition by CNS

niego syberyjskiego wydawcy są też pewne niedoskonałości językowe nieskorygowane niestety przez redakcję.

Przez wszystkie rozdziały przewija się, świetnie przez autora udokumentowany, bodaj najważniejszy dla całego procesu osadniczego, wątek dyskusji i sporów wewnątrzrosyjskich — przede wszystkim między władzami centralnymi lub lokalnymi na Syberii a lokalnymi na byłych ziemiach I Rzeczypospolitej — o celowość polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii. Osadnicy-kolonizatorzy byli bardzo ważnym elementem budowania i umacniania rosyjskiej władzy na Syberii. Udział innych — poza Rosjanami — Słowian prawosławnych postrzegano jako element pozytywny, zwracając uwagę na mechanizmy społeczno-kulturowe prowadzące do utożsamienia się z Imperium nawet takich grup jak Ukraińcy, którzy na swoim terenie nierzadko byli przeciwni kulturze rosyjskiej. Spośród Słowian wyznania katolickiego pozytywnie, choć już nie tak jednoznacznie, odnoszono się do perspektyw osadnictwa czeskiego. Z osadnictwem polskim wiązały się dużo większe dylematy. Wyludnianie Polaków z ziem kresowych potencjalnie pozwalało wzmocnić siłę elementu rosyjskiego (też „swojego" białoruskiego, ukraińskiego) na terenach byłej Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, obawiano się ich siły oraz katolicyzmu i polskości, szczególnie jeśli osadzaliby się w zwartych grupach. Intensyfikację polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii kojarzy się powszechnie (i słusznie) z premierem Piotrem Stołypinem. Sergiusz Leończyk wskazuje, że również on miał jednak poważne obawy przed sprowadzaniem Polaków. Obszerne i wielokontekstowe naświetlenie rosyjskich obaw, oczekiwań i aktów prawnych związanych z udziałem polskich osadników w kolonizacji Syberii, w odniesieniu do całego okresu objętego książką, znakomicie ułatwia, zwłaszcza czytelnikowi polskiemu, zrozumienie wszelkich niuansów związanych z tą kolonizacją.

Leończyk pisze, że w latach 1885–1914 założono na Syberii ok. 60 polskich wiosek (s. 127). W rozdziale szóstym i siódmym wskazuje na uwarunkowania ekonomiczne, prawne, polityczne i kulturowe oraz przyrodnicze, ułatwiające sukcesy gospodarcze polskich osadników lub prowadzące ich do klęski (kilkadziesiąt procent z nich wskutek niepowodzeń wracało do kraju), omawia okoliczności sprzyjające utrzymaniu własnej tożsamości kulturowej i religijnej oraz te, które prowadziły do procesów asymilacyjnych i osłabienia życia religijnego. Siłą rzeczy autor przywołuje tu przykłady jedynie nielicznych polskich wsi. Omówienie wszystkich problemów związanych z polskim osadnictwem wiejskim na Syberii w latach 1864–1914 na 64 stronach wymagało znacznych uogólnień. Główną wartością tych rozdziałów dla polskiego historyka czy etnologa stanowi przywołanie licznych rosyjskich źródeł archiwalnych trudno dostępnych dla nierosyjskiego badacza (to także istotna zaleta tej książki).

Czytelnika książki Leończyka musi uderzać niemal niewidoczna krytyka źródeł, brak dyskusji z nimi, niedostrzeganie lub ignorowanie intencjonalności, celowych przerysowań przywoływanych wypowiedzi czy relacji (np. polskich działaczy narodowych z przełomu XIX i XX wieku). Autor po prostu je przywołuje zazwyczaj bez własnego komentarza. Prowadzi to często do pozornych i zaskakujących sprzeczności. W rozdziale omawiającym uwarunkowania emigracji z Królestwa Polskiego autor pisze, że wśród istotnych przyczyn biedy i emigracji chłopów był „niski poziom kultury rolnej" i „konserwatywna mentalność polskiego rolnika" (s. 55), by w dalszej części

© for this edition by CNS

ocenić (a raczej przywołać ocenę), że próba zastąpienia polskiego chłopa rosyjskim zakończyła się niepowodzeniem z powodu niskiego poziomu tego ostatniego (s. 62, 148), a w rozdziale szóstym przytaczać rosyjskie relacje pełne podziwu dla wysokiego poziomu rolnictwa w wykonaniu polskich osadników i opisywać ich skuteczną pozarolniczą aktywność gospodarczą i przedsiębiorczość (m.in. s. 54–55). W tymże rozdziale autor przywołuje różne relacje mówiące, że Polacy już w drugim pokoleniu ulegali błyskawicznemu i całkowitemu wynarodowieniu i tracili znajomość własnego języka (w tym o Wierszynie, która zachowała przecież polskość i polski język do dzisiaj), by w *Epilogu* napisać, że „w latach 20. wyrosło już drugie pokolenie polskich osadników pielęgnujących język ojczysty i wiarę przodków" (s. 194). Wśród efektów bezkrytycznego korzystania ze źródeł jest na przykład nazwanie baptystów sektą (s. 143) czy twierdzenie, że osady w gminie sałbińskiej tworzyli „Polacy i spolonizowani Niemcy" (s. 142).

Sergiusz Leończyk jest historykiem wykształconym w Rosji i zapewne z tego powodu analizy sytuacji społecznej, kulturowej i ekonomicznej na ziemiach polskich od upadku powstania styczniowego do początków XX wieku są najsłabszą i dla polskiego czytelnika najmniej wartościową stroną tej — ważnej przecież — książki. Nie wiem czemu, pisząc podrozdział *Sytuacja gospodarcza na ziemiach polskich po 1861 r. Początki emigracji włościańskiej z Królestwa polskiego na zachód*, wykorzystał jedynie jedną pracę z roku 1907 i kilka z lat 1950–1970. Zaowocowało to charakterystycznymi dla nauki socjalistycznej uproszczeniami. Chyba lepiej byłoby poprzestać nawet na jednym zdaniu, że powody emigracji były polityczne, społeczne i ekonomiczne. Dalej autor całkowicie pomija powstanie inteligencji, narodziny i efekty polskiego pozytywizmu społecznego, nie zauważając nawet tych zjawisk. Wykazuje się też całkowitym niezrozumieniem problemów związanych z tożsamością kresowej drobnej szlachty. W tej części znajdziemy także zbędne dla polskiego czytelnika (może dla rosyjskiego interesujące) przypisy, na przykład co to jest Modlin czy kim są Łatgalczycy (z wywiedzeniem ich od plemion bałtyjskich).

Nie rozumiem, dlaczego książka zawiera definicje (w takiej kolejności): kilometra, kilometra kwadratowego, metra kwadratowego i hektara (s. 12). Nie wiem też, czemu autor (redakcja?) zdecydował się na trzy różne formy zapisu nazw polskich wsi na Syberii: w wersji polskiej (np. Aleksandrówka), w — nie do końca poprawnej — transliteracji (np. Despotzinowka) oraz w wersji — również niezupełnie prawidłowej — fonetycznej (np. Biełostok), szczególnie że ta ostatnia wieś przez Polaków syberyjskich w języku polskim nazywana jest po prostu Białymstokiem, co można łatwo sprawdzić choćby w Internecie. Znakomitym natomiast rozwiązaniem (zważywszy, że książka dla wielu będzie punktem wyjścia do dalszych badań) jest oryginalne zachowanie pisowni przywoływanych źródeł rosyjskojęzycznych zamiast powszechnie w takich wypadkach stosowanej transliteracji.

W zakończeniu Sergiusz Leończyk pisze, że obecnie na Syberii jest jeszcze siedem polskich wsi (zachowuję jego pisownię): Despotzinowka, Biełostok, Wilenka, Kanok, Aleksandrówka, Znamienka i Wierszyna (s. 208). W jakiś sposób o każdej z nich można jeszcze powiedzieć „polska wieś". Jako etnolog nie odważyłbym się jednak umieścić ich na jednej płaszczyźnie, zwłaszcza bez bardzo obszernego komentarza, ale to już rzecz na osobny artykuł.

© for this edition by CNS

Przedstawione wyżej — w moim mniemaniu — niedoskonałości książki Sergiusza Leończyka utrudnią z pewnością, może nawet znacznie, czytelnikowi amatorowi jej percepcję. Dla profesjonalnego historyka czy etnologa są one aż nadto widoczne i oczywiste. Książka ta ma dla polskich badaczy problematyki polsko-syberyjskiej trudne do przecenienia znaczenie. To przede wszystkim bogaty, niezapośredniczony autorską interpretacją materiał wydobyty z rosyjskich archiwów. To też cenne wypowiedzi przedstawiciela polskiej diaspory w *Epilogu* i w *Zakończeniu*. To mnóstwo, czasem pozornie drobnych i mało istotnych, informacji, przydatnych historykowi czy etnologowi do szerszych analiz, także — co najbardziej interesujące — procesów tożsamościowych. To książka pozwalająca lepiej zrozumieć skomplikowaną tożsamość współczesnej polskiej diaspory syberyjskiej. Nie wyobrażam sobie sytuacji, by nie weszła do kanonu lektur obowiązkowych dla każdego badacza dziejów i sytuacji współczesnej Polonii syberyjskiej.

Wojciech Olszewski

Fundamentalne dzieło o złotych latach polonistyki lwowskiej

Mariusz Chrostek, *Złote lata polonistyki lwowskiej (1919–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016, ss. 636.

Znałem takich świetnych profesorów, jak Stanisław Bąk, Władysław Floryan, Marian Jakóbiec, Stanisław Rospond, Jan Trzynadlowski. To wychowankowie *Almae Matris Leopoliensis*, którzy związali swoje losy z Uniwersytetem Wrocławskim. Dopowiem, że mogłem podziwiać również innych absolwentów wszechnicy nad Pełtwią, słuchając recenzenckiego wywodu prof. Stefanii Skwarczyńskiej[1] i napawając się kunsztem oracji prof. Artura Hutnikiewicza[2]. Wszystkie te osoby już nie żyją, ale były i są dla mnie bardzo ważne. Cieszę się, że opublikowano monografię, w której ci ludzie zostali przywołani.

W ubiegłym roku Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego nadało kształt edytorski *Złotym latom polonistyki lwowskiej (1919–1939)* Mariusza Chrostka. Sygnalizowana w tytule tego przekazu problematyka wydaje się trudna do okiełznania, można bowiem popaść w chaos, utonąć w magmie różnorodnych zagadnień, faktów, detali. Chrostek jednak sprawnie zapanował nad skomplikowaną materią, konstruując dzieło przejrzyste i zachęcające do lektury. W dziele owym nie tylko trafnie wyodrębnił części składowe, ale też pod nagłówkami wielu rozdziałów ulokował argumenty (dyspozycje) ułatwiające obcowanie z tekstem. Ponadto w trosce o wiarygodność podawanych informacji, a także dążąc do upowszechnienia nowych

[1] Skwarczyńska przyjechała z Łodzi do Wrocławia na publiczną obronę pracy doktorskiej Janusza Deglera *Inscenizacja sztuk Stanisława Ignacego Witkiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym* i zabrała głos w naukowej debacie (7 listopada 1970 roku).

[2] Zob. A. Hutnikiewicz, *Na jubileusz profesora Władysława Floryana*, „Prace Literackie" 1973, z. 15.

© for this edition by CNS